

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Piotra z Alkantary W.
Środa: Przen. św. Wojc. i Ireny P.
Czwartek: Urszuli Panny.
Piątek: Korduli P. M. i Alfonsa B.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.
Zachód " " 5 " 5.
Długość dnia godzin 10 " 39.
Ubyło " " 6 " 4.

Wschód księżycy o godzinie 9 minut 44 w.
Zachód " " 11 " 52 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 7
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Jana Kapistrana.
Niedziela: Jana Kantego i Raf. A.
Poniedziałek: Kryspa i Kryspiana.
Wtorek: Ewarysta Pap. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemowita bł.; jutro Budzi-sławy.

Nabożeństwa: W kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Piotra z Alkantary; w kościele św. Franciszka Serafińskiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa—godz. 6 1/2 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od godziny 10 ej rano do 4-ej po poł.)—Wyst. dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej. (Mniejsza sala Resursy obywatelskiej—od godz. 10-ej zrana do 5-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Mefistofeles”; jutro „Gizella” (2-gi akt) i „Coppelia” (1 szy i 3-ci akt);—Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźni”; jutro „Osaczony”;—Maści: dziś „Wojna pod czas pokoju”; jutro „Wielki dzwon”. (Godz. 7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z wystawy sztuki**dekoracyjno-reprodukcyjnej.****II.**

Próżno szukamy po wystawie rysunków w rodzaju tych, jakie okazał p. J. Kryński z zakresu sztuki stosowanej. Może rysunki tego artysty niepodobają się temu i owemu, jako szkice rzucone często od niechcienia, w każdym razie mówią one o zrozumieniu przedmiotu, znajomości stylu i umiejętnym jego stosowaniu. A to już jest wiele, bardzo wiele, czego przeciętnie nie posiadają nasi rzeźbiarze, sztukatorzy i rękodzielnicy. Nie można nigdy zapominać o tem, że znajomość stylu, rozumienie jego ducha, jest podwaliną do komponowania dzieł tak czystej, jak i stosowanej sztuki; inaczej motywa estetyczne wyjdą jako rzeczy siłą związane ze sobą, a kompozycja nie posiadać przymiotów samoistnej twórczości. Lepianka, lepianka tylko zostanie.

Podnoszę tu rysunki i działalność p. Kryńskiego, aby tym sposobem zwrócić uwagę naszych rysowników i malarzy na naturę sztuki stosowanej i kierunki, w jakichby mogli swój talent zużytkowywać. Piękne są kwiaty i motylki, przyjemnie je malować, nie powiem jednak, aby praca i talent zostawały do dyspozycji człowieka, jedynie dla jego przyjemności; ciężkie i twarde warunki życia, kto wie, czy nie powinny mieć najpoważniejszego uwzględnienia.

Gdyby zamiast setek kwiatów i sielank malowanych na porcelanie, wystawa ukazała nam pięknie rysowaną kratę dla ślusarza, oryginalny szkieł mebel, wzory dla tapicera, tkacza, jakiś samodzielny pomysł z zakresu galanterji, introligatorstwa itd. itd., gdyby nasi rysownicy i rysowniczkowie ujawnili pracę tego kierunku, cieszyłbym się mocno, bo objaw podobny świadczyłby o poważnym poglądzie na potrzeby życia i o umiejętnym kierowaniu talentów artystycznych pokroju.

Owa wszechstronność rysownicza i malarska zapowiadałaby się wytwórczą nową, a tyle potrzebną dla naszych rękodzielników i przemysłu, jednocześnie zaś rozwijając samodzielność pracowników i pracowników, wskazywałaby im różne drogi wiodące do dobrego kawałka chleba i pożytecznego stanowiska w społeczeństwie.

Niedość uprawiać stereotypowo daną pracę, ale ją bezwarunkowo stwarzać potrzeba, a jeżeli gdzie, to u nas niezawodnie zasada taka powinna przewodzić życiu.

Oczywiście, że rezultaty podobne zdobywa tylko inicjatywa, pomysłowość, o którą u nas tak trudno w życiu a na wystawie naszej niestety mało. W kierunku inicjatywy ujawniamy specjalne lenistwo i to na każdym polu działalności.

Niepocieszający wcale ten objaw stwierdzamy i na naszej wystawie. Homeopatycznie tu wszystkiego, z wyjątkiem malarstwa na porcelanie. Zatem filiżanki, talerze, paterki, półmiski i parę obrazków, przedstawiają wyłączną specjalność malarzy naszych, emancypujących się na polu pracy.

Zanim przyjdziemy do ogólnego wniosku o tym dziale wystawy, zobaczmy pierwsi szczegóły.

Więc p. Irena Kosmowska przedstawia nam talerze, parawan atlasowy i stolik,—wszystko to malowane dobrze, choć w kolorystyce nie zawsze szczęśliwe, jak np. całość malowideł stolika. A, ten stolik irtuje nas nawet. Widzimy na nim cztery grupy ze świata dziecięcego, rozwinięte na tłach krajobrazu — każda z nich jest całością, — wszystkie jednak nie tworzą kompozycji, są rzucone przypadkowo, jak liście spadłe na ziemię.

Gdyby owe grupy rozwijały się np. w zwojach arabesk, wiązałyby się w całość estetyczną, nie razibyłyby przymusem. Malowidło to, jako kompozycja, jako całość, chybiłoby kompletnie, — znajdujący się obok stolik p. Karoliny Szmurłówny jest bezporównania lepszym, a nawet najlepszym z jej ekspozycji. Garnitur do kawy posiada słabo malowane, bez modulacji, jak rozlane, figurki i drobne kwiaty. Talerze ze scenami a la Kossak i Brandt w pomysłach dobrze wybrane, ale w kolorystyce nieznośne, pstre, bez poczucia natury. W naturze nie ma ostrych plam, przejścia tonów łagodne. Rysunek często zły, — główka dzieciaka spadłego ze schodów, w srenie malowanej na paterze, wygląda jak utracona i uchem przyklepiona do karku.

Takie same wady, tylko w wyższym stopniu, widzimy w malowidle Kazimierza Urbńskiego. Kościuszko ma nos nielitościwie skrzywiony, koń rysowany źle, kolorystyka plamisty ostry, w ogóle brak obserwacji natury, na którą daleko więcej uwagi zwraca p. Marja Głowacka. Jej malowidła na talerzach są wdzięczne, kolor czerwony kwiatu na paterze zaostro tonowany. Więcej wprawy a p. Głowacka może być dobrą malarzką kwiatów. Naledwie to samo powiem o malowidłach kwiatowych na porcelanie p. Wiktorji Aleksandrowicz. Liście niewymodelowane, tony nikle, wskutek czego całość zlewa się w masę zieloną, bez życia. Za to figuryczne malowidła na paterach fajansowych bardzo dobre, choć może sposób malowania nie właściwy. Grube rzućcie farb na tego rodzaju przedmiotach niewłaściwe.

Kwiaty na paterach nie bardzo udały się p. Elli Williamson, ale obrazki: „Babunia”, „Naręczona” i „Połów” wyszły szczęśliwie. Ostatnie zwłaszcza przypominają dobre tego rodzaju francuskie utwory. Kolorystyka ciemna, ciepła, tony delikatne, tylko Kupidynek w „Połowie” wypadł źle. Wygląda on jak gąbka wsparta na czterech szparagach. Uważamy to za przeoczenie malarzy, czego nie przyznajemy wcale p. Lachnerowi. Jego para dzieciaków na tle czarnym wygląda jak brukowana z kamieni farbko-wanych. W tym wypadku barokizm wypadł komiznie. „Przed balem” p. Dawida Modensteina jest obrazkiem dobrym, w rodzaju miniatury. Figura zaszczytna.

Malowidła p. Józefa Rodziewicz, jak „Romeo i Julia”, albo „Sielanka” sprawiają przyjemne wrażenie; ostatnie w kolorystyce i tonach lepsze od pierwszego. Również i sceny myśliwskie p. Bronisławy Malinowskiej i obrazki z życia dzieci i zwierząt p.

Zofji Klukowskiej wykonane dosyć szczęśliwie i z poczuciem natury.

Żalujemy bardzo, że p. Alfonsa Kanigowska lekceważyła rysunek; gdyby inaczej było, jej „Dama z owieczkami” nie miałaby nogi wyrwanej w biodrach. Kalectwo to sprawiło, że nasza pasterka wygląda jakby gubiła nogę lub zamiast niej posiadała szczudło modelowane. Druga jejność z ptaszkami nie wiemy czy siedzi, czy się kurczy pod wpływem bólesci żołądka.

Szkoda, gdyż te sceny a la Boucher malowane są nader udatnie, kolorystyka ich ciepła, delikatna, wogóle bardzo zręcznie wykonane. Pani Kanigowska umie malować, lecz rysować nie potrafi, lub może nie chce.

Niektóre malowidła na porcelanie p. J. Miniewskiej, jak np. portret Żółkowskiego i liście nad gąbłotką są wielce udatne; scena z łódką w kolorystyce chroma; porcelana stołowa niezbyt szczęśliwa. Za wsze gąbłota p. Miniewskiej jest dla nas ważną, bo przedstawia fabryczne zastosowanie pracy naszych malarzy, a więc krok w kierunku realnym postawiony. Dzisiaj próby te nie zawsze wytrzymują krytykę, ale jutro, ale przyszłość, jest przyrównani.

Prace p. Jadwigi Gersonówny i p. Bronisławy Poświkowej uważamy za czysto amatorskie. Jedna i druga malarka traktują rzeczy serio, studiują naturę i przyznać należy, zdobyły obserwacji przedstawiają świetnie. Kwiaty np. obu tych pań są jakby żywcem przenieszone na papier. Zaleta to ogromna, której tylko powinszować możemy autorkom. Każda rzecz wystudjowana tutaj.

Kwaciarka p. Gersonówny, może pretensjonalna, zawiele powykrywiana, z tem wszystkim doskona-le wykonana. Twarz dziewczyny wiejskiej nietylko szczęśliwa, cień od nosa za ostry posiada.

W ogóle obie te panie przedstawiają dobrą szkołę.

Kiedy już mowa o dekoracji malarskiej, należy się przyznać wzmianka i p. Janowi Fiedlerowi. Jego rodzaj grotesku w stylu Ludwika XV-go, wykonany dobrze i pomyślany konsekwentnie w szczegółach, ma się rozumieć, o ile samodzielnie rzucony.

I heljominiatury p. Eli uwidoczniają postęp—nie samodzielność to wprawdzie twórcza, zawsze przyjemna dla oka.

Rysunki artystyczne pp. Franciszka Tepy i Feliksa Bruszewskiego, dawno zjednały sobie poważne stanowisko, więc znajdujące się na wystawie tylko je potwierdzają przyjemnie. Tyle pracy i obserwacji natury jak tutaj, rzadko się spotyka w rysunkach naszych artystów.

W rzędzie reprodukcji drzeworytniczej p. Józef Holecwski rej wiedzie. Taka dziewczyna ze Szwarz-waldu lub którakolwiek z dam i główek ciętych przez naszego artystę, przypominają najprzedsze czasy sztęcharstwa. Wszystko tu wystudjowane i wydobyte z ogromną siłą i poczuciem natury. Formy miękkie, delikatne.

Panowie Józef Łoskoczyński i Bronisław Pue prezentują dobrze drzeworytnictwo, pewna jednakże ostrość ciąży na ich dziełach.

„Chrystus w bożnicy” p. Andrzeja Zajkowskiego jest dziełem drzeworytniczym ciętym śmiało, zamszyście, tylko nie zawsze czystym w tonach, jak i „Litwinka” p. Adolfa Wiśniewskiego.

W ogóle biorąc drzeworytnictwo nasze, widnieje w niem postęp ogromny; jestem pewny, że przy cokolwiek lepszych warunkach może ono walczyć o lepsze z francuskim i angielskim. Dotąd już zrobiono wiele.

Litografie p. Fajansa miałyby tu rację bytu, gdyby były współczesne. Tak jednakże nie jest, reprodukcje to stare i nadto nieszczęśliwe. Zakład p. Fajansa mógł nas lepszymi reprodukcjami obdarzyć.

Lepiej pojął zadanie p. Kasprzykiewicz, jego o-leodruk z Sobieskim oznacza postęp i wcale szczęśliwe wywiązanie się z zadania, przy naszych ciastnych warunkach.

Zdaje mi się, żeśmy już rozpatrzyli wszystkie przedmioty znajdujące się na wystawie; mała ich liczba, ale sądzę dostateczna do wyprowadzenia ogólnego wniosku, rzucającego światło na tego rodzaju działalność naszą.

Jak widzimy tedy, wystawa nasza obeszła się za mało, nie winimy przecież nikogo; ubóstwo jej ilościowe pochodzi pewno z niezrozumienia przez publiczność zadania samej ekspozycji. Przyszłość niezawodnie naprawi błąd, powetuje straty.

Pod względem jakościowym nie ma wyboru i dobór nie zawsze szczęśliwy, widać przecież wiele pracy i usiłowań, a zjawisko takie zawsze pożądanym będzie, zwłaszcza jeżeli zostanie umiejętnie skierowane.

Tu jednak leży poważne ale.

Gdy prace pp. Kryńskiego, Belowa, Dobrowolskiego, Niewiedzielskiego (przez pomyłkę nazwanego w poprzednim artykule Niedzwiedzkim), Stadnickiego i Fiedlera przedstawiają więcej lub mniej szczęśliwe traktowanie sztuki stosowanej, przeciwnie o całym zastępie malarek nie możemy tego powiedzieć. W pracach ich widnieje jednostronność, amatorstwo, a nie dążenie do uczynienia zadość realnym potrzebom naszego życia.

Życie codzienne nie samej porcelany potrzebuje, zużywa ono tysiące drobnostek, cacek, sprządek, przedmiotów galanterji, które bezwarunkowo wziąć należy w rachubę, jeżeli praca ma przynieść rezultaty realne i stać się pomostem do sztuki czystej. O czemś podobnem zapomnieliśmy zupełnie nasze malarki i cierpią na tem ich dzieła.

Patrząc na owe malowidła na porcelanie, nie nadto bardzo udatne, przychodzimy do przekonania, że ich autorki przedstawiają doskonały materiał na pracownice pożyteczne dla chleba i sztuki stosowanej, lecz tylko materiał, którym dopiero trzeba umiejętnie pokierować, użyć go właściwie.

Dalej w malowidłach na porcelanie, oniemal i w całości wystawy, nie znajdujemy samoistnej kompozycji; naśladownictwo, przypadkowość, szablon, oto charakterystyka ekspozycji.

Rozumiemy trudność komponowania wzorów, ornamentów, sprzętów i obrazów, lecz jednocześnie uznajemy ich konieczność. Jak bez samodzielności nie ma sztuki czystej, tak bez niej nie będzie i stosowanej sztuki, którą zdobyć musimy, jeżeli nie chcemy kapitulować z przyszłości.

Mam przekonanie, że właśnie dzięki bierności i przypadkowemu, dorywcemu łapaniu wzorów i motywów, że dzięki tym zjawiskom, ani kompozycja, ani ornamentyka przedmiotów wystawowych nie śniła nawet o rzeczach rodzimej natury.

Wykreśliwszy talerzyki p. Szmurłówny i dwa lub trzy przedmioty inne, wystawa nie zdradzi narodowości; kosmopolityzm, eklektyzm, stanowi jej charakterystykę.

Nasza ziemia i ludzie mają swoją typowość fizyczną i moralną, godziłoby się przeto, aby i praca nasza podlegała wpływowi ich ducha, co wytworzy zarazem indywidualny charakter jej przejawów.

I sztuka i praca były i pozostaną zawsze narodowe; tylko nieznanomość rzeczy lub doktrynerstwo może im tego przymiotu odmawiać.

F. K. Martynowski

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Senat rządzący wyjaśnił w tych dniach, iż sprawy dotyczące się zamieszkiwania pod cudzem nazwiskiem i za cudzemi dokumentami, wyłączają się z zakresu kompetencji sądów pokoju, a należąć będą do sądów okręgowych.

— Dotychczas było w zwyczaju, iż instytucje rządowe, tak sądowe, jak i administracyjne, otrzymawszy od osoby prywatnej prośbę w sprawie nie wchodzącej w zakres ich kompetencji, odsyłały taką za pośrednictwem policji osobie podpisanej. Obecnie w sferach wyższych powstał projekt, aby instytucje rządowe obowiązane były źle skierowane prośby i podania zwracać na właściwą drogę i przysyłać według przeznaczenia. Środek ten jest szczególnie ważny dla osób mniej obeznanych z zakresem kompetencji różnych instytucji.

— Ministerjum komunikacji wydało rozporządzenie, iżby tymczasowa administracja robót około regulacji brzegów Wisły pozostawała pod bezpośrednim zwierzchnictwem naczelnika warszawskiego okręgu komunikacji.

— *Pet. wied.* donoszą, iż z powodu licznych kradzieży koni, popełnianych przez koczujących cyganów, postanowiono wzbronić im rozkładania się obozem w miejscowościach zaludnionych. Jednocześnie projektuje się, aby od roku przyszłego policja miała prawo bez wyroku sądowego niszczyć szatry cygańskie, budowane podczas koczowania, a sa-

mych cyganów odsyłać do miejsca zamieszkania, na równi z żebrakami. Ministerjum sprawiedliwości przygotowało już w tej sprawie odpowiedni projekt, który wkrótce zostanie przedstawiony radzie państwa.

— W ministerjum oświaty powstał projekt, aby w gimnazjach żeńskich ograniczyć udział nauczycielek tylko do czterech klas niższych.

— Wydatki kwaterunkowe w Warszawie na rok przyszły obliczone zostały na sumę rs. 501,313 kop. 86.

— Zapis nowo wstępujących praktykantów handlowych do szkoły niedzielno-handlowej odbywać się będzie w dniach 19-ym, 20-ym, 21-ym, 22-ym, 27-ym, 28-ym i 29-ym b. m., od godz. 5—7-ej wieczorem. Zapis uczniów dawnych będzie się odbywał w dniach 25-ym i 26-ym, od godziny 5—8-ej wieczorem. Lekcje kursów niedzielnych rozpoczną się dnia 7-go listopada, wieczornych zaś dnia 9-go t. m.

— W dniu wczorajszym, wobec gremium profesorów wydziału prawnego, bronili swych rozpraw na stopień kandydata praw następujący wychowawcy uniwersytetu warszawskiego: Daniel Flaum (na temat o spadkobranii beztestamentowym), Kazimierz Kuks (o służebnościach podług prawa rzymskiego), Adam Zylberlast (o władzy ojcowskiej *patria potestas*) i A. G. Kleinerman (o opiece podług prawa obowiązującego u nas i prawodawstw obcych). Oponowali z urzędu prof. Holowiński i Dydyński. Zdany tytuł wszystkim współubiegającym się przyznany został.

— Lekarz Antoni Wnukowski mianowany został nadetatowym lekarzem m. Warszawy.

— Z literatury.

* Wyszedł z druku drugi zeszyt „Hodowli zwierząt” dra Karola Graffa, wydawanej nakładem redakcji *Gazety rolniczej*.

Zeszyt ten zawiera hodowlę owiec, oraz hodowlę koni, trzosiwie, lecz bardzo jasno i umiejętnie wyłożoną.

Niebawem także ma się ukazać z druku, również nakładem *Gazety rolniczej* wydawany „Zarząd gospodarski”, napisany przez p. Karola Filipowicza.

— Z teatru i muzyki.

* W jutrzejszym większym wieczorze Towarzystwa muzycznego przyjmie udział panna Marja Łazarewiczówna, pianistka, która wykona „Warjacje” Szuberta, „Krakowiak” Paderewskiego, „Barkarolę” Rubinstein, oraz „Rapsodję nr. 4” Liszta.

Panna Szczepkowska odśpiewa modlitwę z „Giondy” Ponchielliego, oraz pieśń Komorowskiego. P. Franciszek Cieślewski zaśpiewa „Do Chłoe” Mozarta, oraz „Jaskółeczkę” Moniuszki.

P. Tomaszewski, amator, zadeklamuje „Kapelusz swatem” Duchinskiej.

Wystąpią także chóry z „Wieczorem letnim” A. Rutkowskiego oraz orkiestra Towarzystwa, która odegra „Dwa Tańce hiszpańskie” Moszkowskiego, polonez z „Dziewczęcia z chaty” oraz „Menuet” Mozarta.

— Z Towarzystwa dobroczynności.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału dochodów niestających Towarzystwa dobroczynności zajmowano się urządzeniem kiermaszu w grudniu r. b.

Postanowiono też skorzystać z pozwolenia na urządzenie zabawy z tombolą, która odbędzie się jeszcze przed kiermaszem.

— Kasy groszowe.

Celem nadzoru, aby kasy groszowe prowadzone były w zastosowaniu się do wydanych instrukcji, warszawskie Towarzystwo dobroczynności ustanowiło przy nich delegatów z grona członków.

Każdy delegat obowiązany będzie dopełnić rewizji kasy, oraz być obecny w kasie w czasie odbywania czynności i w razie nieobecności wymaganych przez instrukcję trzech członków, ma prawo przyjmowanie wniosków zawiesić, a dozwolić tylko na uskutecznienie wypłat.

Delegowani rozpoczęli czynności z dniem 17-ym b. m., a po upływie trzech miesięcy złożyć mają sprawozdanie, oraz wyrazić opinię co do obecnie praktykowanej manipulacji i co do zwinienia lub reorganizacji każdej kasy.

— Narady chmielarskie.

Wbrew przewidywaniu, narady chmielarzy, urządzone przez Towarzystwo przemysłu i handlu, w dniu wczorajszym ostatecznie się zakończyły.

Uczestnicy wyrazili tylko życzenie, ażeby podobna konferencja odbyć się mogła za rok.

Słyszeliśmy, iż zalecane do dyskusji kwestje, delegacja traktowała dość ogólnikowo, unikając motywowania swych postulatów.

Referat Komisji zapewne ulegnie w zarządzie towarzystwa znacznym poprawkom.

— Stenografia dla kobiet.

W jednym z pism znajdujemy ogłoszenie o zamierzonym przez pana J. wykładzie stenografii, wyłącznie dla kobiet.

Ogłaszający nie tłumaczy powodu niezrozumiałej dla nas wyłączości.

— Ze sportu.

Siódmego dnia dodatkowych gonitw jesiennych w Moskwie współudział stajen polskich był nader słabym.

W gonitwie dwulatków uczestniczyło siedm koni, w ich liczbie „Annuncjata” p. T. Dorożyńskiego, która przysła trzecią i „Milda” Ign. hr. Ledóchowskiego.

Hurdle race rs. 300 rozstrzygał się pomiędzy dwoma końmi chowu p. L. Grabowskiego i „Maryna Mniszechówna” łatwo pokonała „Szczęsnego” pod p. St. Wotowskim.

W następnym dniu przypadało dziewięć gonitw. *Great attraction* stanowił wyścig pięciowiorstowy, ponieważ według oświadczenia swego właściciela p. L. Grabowskiego, „Fine Mouche” po raz ostatni, a sześćdziesiąty drugi z rzędu w swej czteroletniej wyścigowej karierze miała wstąpić w szranki.

Tym razem faworytka publiczności nie zadała sobie żadnego trudu z dwoma przeciwnikami i poprowadziwszy wyścig od drugiej wiorsty, wygrała go zwykłym kuntrem w min. 6 i sek. 49, biorąc rs. 1,477; zatem całkowita wygrana tej fenomenalnej klaczy wynosi niesłychaną u nas sumę około 84,000 rubli.

Wielki jesienny handicap rs. 943 wygrała jaknajłatwiej, pochodząca z tejże stajni „Madame de Cosse”; natomiast „Kordecki” nie zdradzał najmniejszej ochoty do walki w wyścigu koni trzyletnich; zrazu prowadząc gonitwę, później znacznie pozostał w tyle i „Good Boy” Tow. Turfowego świecił łatwe zwycięstwo.

— Wyścigów koni dwuletnich było dwa.

W pierwszym, półtora wiorstowym, musiał „Hetman” Aug. hr. Potockiego uleść przed „Udaczą” braci Ilwajskich i zadowolnić się drugą nagrodą rs. 201; to samo miejsce z nagrodą rs. 109 było przyśądzone w handicapie „Mildzie” I. hr. Ledóchowskiego, która niosła najwyższą wagę.

Tego ostatniego sportsmena „Theodozja”, jeżdżoną przez p. St. Wotowskiego, była trzecią w wyścigu panów, których ośmiu stawilo się u startu.

— Brak miejsca.

Podróżujący koleją nadwiślańską uskarżają się na brak miejsca, szczególnie w pociągach towarowo-osobowych, idących nocną porą z Kowla do Warszawy.

Pociągi te łączą się na stacji Iwangród z pociągami kolei dąbrowskiej, a że składają się z bardzo szczupłej liczby wagonów, przybytek więc stu i więcej pasażerów wywołuje reklamacje i niezadowolenie tak już jadących, jakoteż przybywających do pociągu.

Wprawdzie często się zdarza napotkać przedział wagonów pozamykane, lecz na to nie ma rady; na interpelację konduktora odpowiada: „przedział zajęty” i dosyć.

Byłoby pożądanem dodawanie w Iwangrodzie pownej liczby wagonów dla przybywających pasażerów.

— Dla przyszłości.

Przyjęta jest rzeczą, cieszyć się u nas każdym bodajby najdrobniejszym objawem budzącego się życia na polu przemysłu, choćby w nim nie było nic więcej nad czysto spekulacyjny pomysł przedsięwzięcia.

Nierównnie więcej rzetelnego powodu do radości dać więc powinien fakt taki, jak ten, który doszedł do naszej wiadomości i o którym mówić chcemy.

Jeden ze znanych tutejszych zegarmistrzów, cieszący się opinią zdolnego w swoim zawodzie pracownika B., chcąc dać początek fabrykacji zegarków w kraju naszym, wysłał przygotowanego już odpowiednio syna swojego dla dalszego kształcenia się w zawodzie zegarmistrzowskim do Genewy, zalecając mu specjalnie obznajmić się jakdokładniej z fabrykacją wszystkich części zegarków, tak iżby po powrocie do kraju mógł u nas zaszczerpić tę gałąź przemysłu i produkować zegarki, za które od nas corocznie znaczne sumy wychodzą za granicę.

Oprócz tego, praktyczny zegarmistrz chce otworzyć bardzo odpowiednie dla kobiet pole pracy w swoim zawodzie, a pierwszą jego uczennicą jest własna jego córka.

Zegarmistrzostwo jest fachem zupełnie dla kobiet odpowiednim, nie ma więc wątpliwości, że wkrótce wiele kobiet będzie w niem szukało pracy i chleba.

— Zaraza drobiu.

Od dni kilku w Warszawie pomiędzy drobiem u-

kazała się zaraźliwa choroba, która z nadzwyczajną szybkością niszczy setki kur, kaczek, gołębi i t. p.

Choroba ta, z widocznymi epidemicznymi oznakami, najwięcej grasuje na ulicach podokopowych, jak Łuckiej, Grzybowskiej, Ogrodowej i innych, gdzie miejscami w ciągu jednej nocy po kilkadziesiąt sztuk wydychało.

= Modny kolor.

Najmodniejszym kolorem na zbliżający się sezon zimowy, wedle zapewnienia paryskich pism specjalnych, będzie liljowy.

Barwa ta ma być zarówno używaną na materje do sukien, jak kapeluszy i wachlarzy, a nawet balowego obowiązuje.

Fabryki francuskie są zajęte przygotowywaniem liljowego koloru pluszów, aksamitów, jedwabów i wełny.

Ani wątpić, że i na ulicach Warszawy niezadługo ujrzymy mnóstwo strojów tego koloru.

= Ostatnia moda.

W dniu wczorajszym zwracali na ulicach miasta powszechną uwagę dwaj młodzieńcy, oryginalnie ubrani.

Mieli oni nadzwyczaj wysokie kapelusze-cylindry, ale tak wysokie, jakich jeszcze dotąd nie widziano.

Brzegi dwóch cylindrów wyłożone były jaskrawą materją.

Paltoty krojem angielskich surdutów, były paskowego koloru, a nadto olbrzymie, w formie koronkowego żabotu, krawaty, oraz buty kroju lżywowego dopełniały całości ekscentrycznego stroju.

Jest to podobno ostatnia najświeższa moda, przywieziona z nad Sekwany.

Dopóki się jednak nie opatrzy, czyni wrażenie jakiejś maskarady.

= W sprawie porządku.

Mieszkańcy ulicy Srebrnej zasyłają za naszym pośrednictwem prośbę o porządek, do zarządu stacji towarowej kolei wiedeńskiej.

Z powodu braku odpowiedniej liczby stróżów na placu, gdzie się odbywa wyładowywanie węgla kamiennego, pozostaje niesprzątnięty śmieć, który unoszony wiatrem dostaje się aż do mieszkań.

Staranniejsze uprzątnięcie miało położyliby tamę temu nieporządkowi.

= Skrupulatność niemiecka.

Znana historia owej brakującej kopiejkę, z powodu czego zapisano całe akta, a kilku ludzi zmierzęło sporo czasu, znów się powtórzyła, ale z fenigami.

Kasa dyrekcji kolei erfurckiej znalazła w kontroli dług 51 fenigów, należnych kasie naszej kolei wiedeńskiej.

Zamiast się wstrzymać z uregulowaniem drobnych rachunków do pory, w której się nagromadzi większa kwota lub nastąpi kompensata, gdyż obie koleje pozostają w ciągłych stosunkach, postanowiono dług bezzwłocznie spłacić.

Kwota 51 fenigów została wysłana w liście opatrzonym trzema grubymi lakowymi pieczętkami, wprost do kasy głównej kolei wiedeńskiej.

Porto w Erfurcie opłacone uczyniło 90 fenigów, a tu jeszcze dopłacono 25 kop., czyli kolej wiedeńska zyskała 1-go feniga, a Niemcy stracili blisko markę nadaremnie.

Ale rachunek został uregulowany.

= Niezwykłe zaręczyny.

Przed kilkoma dniami we wsi O., nieopodal od Warszawy, odbywały się uroczyste zaręczyny syna p. **, właściciela folwarku, 20-letniego młodzieńca, z wiejską dziewczyną, liczącą 15 lat wieku, a córką miejscowego kolonisty M.

Była to rzeczywiście niezwykła uroczystość, w której uczestniczyli sąsiedzi, oraz wiele osób przybyłych z Warszawy.

Niepowszednie to małżeństwo panicza z wiejską dziewczyną wpływa na układ rodziców.

Pan ** z powodu ogólnej stagnacji, jaka dotyka wszystkich ziemian, ujrzał się zagrożonym wywłaszczeniem z majątku, będącego w rękach rodziny już od kilku pokoleń.

Kolonista M. podał dziedzicowi pomocną rękę i zapobiegł subnaście folwarku, zapłaciwszy 8000 rs. długu.

Wdzięczny p. ** postanowił ratować wioskę dla syna przez małżeństwo z córką M., jedynaczką.

Kolonista przystał na ten układ, oświadczając, że do owych 8000 rs. dopłaci jeszcze tytułem posagu 12,000 rs.

Młody **, odbywający jeszcze studia naukowe w pewnej szkole rolniczej, w zupełności zgodził się na to małżeństwo, a dziewczyna również przyjęła projekt zaślubienia „panicza”.

Tymczasowo więc dla utrwalenia wzajemnego

układu, odbyły się zaręczyny, na które sproszone wiele gości.

Zaręczeni bezzwłocznie się rozjechali, gdyż panicz powrócił do swoich studiów, a dziewczynę, dość rozwiniętą, ze sporym zasobem wiadomości elementarnych, oddano na pensję.

Ślub młodej pary ma się odbyć dopiero za trzy lata.

= Podróż obłąkanego.

Przed dwoma tygodniami Michał Stałowski, czeladnik stolarski, wyszedłszy z domu, zniknął bez wieści.

Poszukiwania zaniepokojonej rodziny okazały się daremnymi i obawiano się jakiegoś smutnego wypadku, gdyż St. zdradzał niernormalny stan umysłu.

Tymczasem w dniu wczorajszym otrzymano wiadomość, iż Stałowski, jako obłąkany, został przez policję ujęty na ulicach miasta Lwowa.

Jakim sposobem czeladnik, posiadając zaledwie kilkanaście kopiejek i chory na umysł, dostał się tak daleko?—pozostaje rzeczywiście niewytłumaczoną zagadką.

= Aresztowanie.

Przedonogaj aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie znanego oszusta, Nuchima Ejsena, który między innymi dopuścił się wielu łotrstw i w naszym mieście.

Ejsen miał przyprawny zarost, zmieniony kolor włosów, a jednak został poznany.

Przy ujętym znaleziono około 15,000 rs. w gotówiznie.

Ponieważ Ejsen poprzednio dopuścił się wielu oszustw w Galicji, więc tam będzie sądzony, a dopiero w następstwie może zostać wydany tutejszym władzom.

Oszust przez pewien czas był współnikiem kantoru wymiany w Warszawie i załapał kilkanaście osób, deponujących u niego papiery wartościowe.

= Po niedzieli.

Znowu nadestano nam opis całego szeregu bójek i zająć, które w nocy po święcie i następnie w poniedziałek zdarzały się w różnych punktach miasta, najczęściej pod wpływem trunku.

Oprócz zbrodniczego zamachu, którego ofiarą padł Watan na Grzybowie, o czym wspominaliśmy we wczorajszym Kurjerze, na Tamce pod nr. 23-im spełniono morderstwo.

Robotnik Józef Sadowa, pokłóciwszy się po pijanemu z towarzyszem swym Michałem Pępkiewiczem, został przez tegoż zraniony nożem w piersi i głowę.

Sadowe w stanie beprzytomnym odwieziono do szpitala na Smolna.

Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Pępkiewicz, który na razie zbiegł, został później odszukany i osadzony w areszcie do decyzji sędziego śledczego.

W szynku pod nr. 1-ym na Przechodniej Gabriel Żeberko, również po pijanemu, zranił niebezpiecznie nożem w głowę Michała Krawczyńskiego, który został odwieziony do szpitala.

W bramie domu pod nr. 7-ym na Piekarskiej odbyła się krwawa scena pomiędzy Michałem Kasprzykiem, stróżem, a jego żoną Barbarą.

Pijany stróż zranił dwukrotnie małżonkę w głowę tak ciężko, iż życie jej grozi niebezpieczeństwem.

Na Podwalu Ryfka Wejsenbergowa poparzyła ukropem Ite Izraelowiczową.

Na Twardej stróż dwóch sąsiednich domów pokłóciwszy się o granicę zamiatania, wszczęli bójkę, którą policja przerwała w samym początku.

Zastąpiły jednak małżonków ich żony, które rzuciły się ku sobie, a Marianna Szczepniakowa zraniła przeciwniczkę swoją Józefę Słifską dwukrotnie w głowę i w rękę.

Na rogu Łuckiej i Wroniej trzech pijani robotnicy fabryczni wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Policjant Jan Cwiek, usiłował bijących się rozpedzić, lecz jeden z awanturników Antoni Księżyczyński wyrwał mu szabie i tak pokaleczył przeciwników.

Niebezpiecznego pijaka obezwładniono po długim oporze i odprowadzono do aresztu.

= Kradzieże.

Zamieszkałej pod nr. 20 na Mostowej pani M. Pietruszyńskiej skradziono w przejściu z Brackiej na Żurawia portmonetkę zawierającą 370 rs. w gotówce.—Nad nr. 9-ym na Smolnej u J. Kolańskiego spełniono kradzież garderoby na sumę 200 rs.—Z mieszkania p. Brinchowa, członka izby sądowej, pod nr. 84-ym na Chmielej skradziono różne przedmioty.—W wagonie tramwajowym na placu Teatralnym p. Fr. Rowieńskiemu wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z kilkudziesięciu rublami.—Podobnie w tramwaju p. Szulimowskiemu wyciągnięto złoty zegarek wartości 100 rs.—W alejach Jerozolimskich pod nr. 8-ym u p. M. Romanowskiej skradziono klejnoty, złoty zegarek i książkę do nabożeństwa.—Na Nowo-Wielkiej pod nr. 13-ym odbito piwnicę, z której złodzieje zabrali rozmaite artykuły spożywcze.—Na Smolej pod nr. 9-ym z mieszkania Szpitbaum skradziono srebrną wartość 205 rs.—Na Ogrodowej pod nr. 55-ym u Fordlinga, na Nowo-Wiejskiej pod nr. 9-ym u Grodzkiej i na Dzielnej pod nr. 29-ym u Snięckiego spełniono kradzieże rozmaitych przedmiotów.

= Złodziej z łupem.

W tych dniach ujęto znanego złodzieja pobytowego, przy którym znalezione zostały łyżki srebrne, klejnoty i złoty zegarek.

Złodziej przy badaniu odmówił wszelkich wyjaśnień co do źródła posiadania powyższych przedmiotów.

Pożądaniem więc jest zgłoszenie się poszkodowanych do biura wydziału śledczego.

Odbiór skradzionych przedmiotów może nastąpić po dokładnym udowodnieniu własności.

= Wystrzały.

Nocy wczorajszej na Wolskiej około domu nr. 10 usłyszano kilka wystrzałów rewolwerowych.

Sprawę alarmu, bez żadnego powodu strzelającego R. Edelmana, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

Na Wierzbowej wóz roboczy przejechał Pawła Szybajewę.

Poniósł on dotkliwie obrażenia.

= Podrzucenie.

Nocy wczorajszej na Karowej pod nogi policjanta jakaś kobieta podrzuciła zawiniątko.

Był to koszyk z kilkodziwnym niemowlęciem płci męskiej. Za uciekającą puszczono się w pogon, która jednak była daremną.

= Ogień.

Wczoraj około 9-ej i pół wieczorem, w sklepie szewca Pilisza na placu Teatralnym nr. 11, zapaliły się od płomienia gazowego rany wystawowej szafki z obowiem.

Topornicy z oddziału ratuszowego ogień szybko ugasili.

Z s ą d ó w.

Dwumęstwo.

Losy Agnieszki Lisowskiej, v. Aleksandry Fiszczukowej, oskarżonej o dwumęstwo (o której pisaliśmy w nrze 230a), zdecydowane zostały w dniu wczorajszym przez izbę sądową.

Lisowska wyszła po raz pierwszy za mąż za Jana Wójcika w r. 1863-im; następnie opuściła go i wyjechała do Cesarstwa. W siedmiu lat dopiero spotkano ją pod Częstochową pod nazwiskiem Fiszczukowej.

Pociągnięta do odpowiedzialności tłumaczyła się tem, że mąż jej był w powstaniu i była pewną jego śmierci.

Sąd okręgowy zastosował do niej karę pozbawienia szczególnych praw i przywilejów i zamknięcia w więzi przez 3 lata.

Izba sądowa zmodyfikowała ten wyrok i skazała ją na 8 miesięcy więzi bez pozbawienia praw.

Po przeczytaniu wyroku Lisowska opuściła salę, dziękując sądowni, że ją „tak uczciwie osądził”.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Trzy sposoby niszczenia bez bólu nowotworów skórnych, zwanych pospolicie brodawkami czy kurczakami.

Do domowych środków zaradczych, jakie już podawaliśmy kiedyś na tem miejscu w odnośnej materji, dołączamy nowe trzy przepisy, bardzo łatwe do zaaplikowania, a według świadectwa osób wiarogodnych, w działaniu swoim bardzo skuteczne. Pierwszy z tych przepisów nie wymaga żadnych przedwstępnych zachodów. Bierze się grubą skórę słoniny, a podsmarzuwszy takową wyciską się zeń sok na brodawki. Te ostatnie dobrze powinny nim nasiąknąć. Zrobić to codziennie wieczorem przed udaniem się na spoczynek. Powtarzać operację z rzędu przez kilka dni. Narosty schodzą drobnymi łuskami lub obracają się potrochu w biały proszek. Drugi przepis: zagotować rośliny mydlenicy. W otrzymanym dekokcie, dostatecznie wyparowanym, maczać narosty trzy razy dziennie. Moczyć za każdym razem od dwóch do trzech minut; odwar powinien być, o ile tylko można, najgorętszym. I nakoniec stosownie do trzeciego i ostatniego przepisu, mydlenicę można zastąpić sproszkowanym korzeniem rośliny marzanki. Przyrządza się odwar jak poprzednio i zastosowywa go się w tenże sam sposób.

= Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Za złożoną książkę przez p. Ówierzakiewiczową rs. 2, Markus Levy rs. 25, S. S. rs. 3, A. Marcin rs. 2, Stefanek S. rs. 1 kop. 60, L. Kunicki rs. 5, J. H. kop. 50.

— Potrącona z pensji pracowników fabryki galanterji metalowej z ulicy Ordynackiej wartość zniszczonego narzędzia rs. 3 kop. 25, z dodaniem od fabryki 75 kop., razem rs. 4, składa się na wpis dla uczniów.

NEKROLOGJA.

† S. p. Emilja z Chłusowiczów Nestorowicz, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 37, zakończyła życie w Siedlcach dnia 17-go października 1886 roku. Stroskana mąż z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na pogrzeb odbyć się mający w dniu 20-ym października, to jest we środę, o godzinie 2-iej po południu ze stacji Praga drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na omentarz powązkowski. 2—1258

† S. p. Prakseda z Podczaskich 1-go ślubu Tymieniecka a 2-go Kijeńska, wdowa, po długiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 16-ym października 1886 r. zakończyła życie o godz. 12-iej w południe, przeżywszy lat 96. Stroskana córka, synowie, synowe, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we wtorek, to jest dnia 19-go października r. b., o godzinie 11-iej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie 3-iej i pół po południu na omentarz powązkowski. 2-3567

† Dnia 17-go października r. b. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie s. p. Alfons Czapski, urzędnik rządu guber. Stroskana żona zaprasza na wyprowadzenie zwłok w dniu

20-ym b. m., to jest we środę z kościoła św. Krzyża, o godzinie 3-ej po południu. —3583—

† W dniu 20-ym października r. b., to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Leokadii z Olszewskich **Micińskiej**, o godzinie 10-ej zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostałe córki zapraszają. —3565—

† Dnia 20-go października, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Macieja **Strzemiecznego**, b. radcy b. dyrekcji ubezpieczeń, odprawioną będzie msza święta w kościele Naręczenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, o godzinie 11-ej zrana, na którą zaprasza się życzliwych. —3577—

† Za duszę ś. p. Jadwigi z hr. Badenich hr. **Stadnickiej**, zmarłej dnia 12-go października 1886 r. w dobrach Osmolice, odprawione będą msze święte dnia 19-go października r. b., to jest we wtorek, o godzinie 10-ej i pół zrana, w kościele św. Krzyża, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —3569—

† Dnia 20-go października r. b., to jest we środę, odbędzie się msza żałobna, w kościele św. Jana w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie 10-ej zrana, za duszę ś. p. **Rochy Preker**, na którą pozostała wdowa zaprasza. —3560—

† Wszystkim życzliwym, którzy raczyli uczestniczyć przy wyprowadzeniu zwłok ojca naszego b. p. **Edwarda Silbermana**, na miejsce wiecznego spoczynku, składa szczerze podziękowanie. —Rodzina. —3586—

TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”.

Wiedeń 18-go października. — (Od naszego korespondenta). Dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że amerykańnik Mackay w Paryżu pożyty rządowi bułgarskiemu dziesięć milionów fr. bez żadnego zabezpieczenia.

Wiedeń 18-go października. — Dzisiaj został tutaj urzędowo stwierdzony pierwszy wypadek cholery.

Wiedeń 18-go października. — Umarł tutaj na cholerę szef biura kolei państwowych, powróciwszy z Budapesztu.

Berlin 18-go października. — Sprawa zmiany ustawy o następstwie tronu w Bawarii, jest przedmiotem poufnych obrad, które toczą się w urzędzie kancelarskim.

Berlin 18-go października. — Zecerzy wielkich drukarni w Elberfeldzie, Barmen, Akwizgranie, Bonn, Dülmen, Monasterze i kilkunastu mniejszych miastach urządzili zbiórkę. Minister wojny odkomenderował zecerów wojskowych do pełnienia czynności.

Londyn 18-go października. — Na fundusz, zbierany celem uczczenia jubileuszu królowej, nadesłały kolonie australskie 40,000, Kanada 20,000 f. szterlingów. Fundusz cały ma wynosić 350,000 funtów.

Berlin 18-go października. — W arsenale w Spandawie obchodzono uroczyste produkcję stoty sięcznego karabinu magazynowego. Trzy arsenały w Eifurcie, Gdańsku i Spandawie pracują dniem i nocą nad wykończeniem karabinów tego systemu, będącego przerobieniem systemu Mausera, z przyrządem automatycznym do nabijania po każdym wystrzale. Cztery korpusy rozlokowane na granicy zachodniej, otrzymały już nową broń. Spandawa dostarcza dziennie stu sztuk.

Londyn 18-go października. — Most osadzony został w więzieniu Blackvellsland. Nosi ubiór skazaneńca i przeznaczony został do wiercenia dziur w blachach żelaznych.

(Agencja północna.)

Wiedeń 18-go października. — Przybyły tutaj w sobotę z Budapesztu szef biura kolei państwowej, dr. Schmidt, zachorował na cholerę i następującej nocy umarł.

Londyn 18-go października. — Lord Salisbury wczoraj wieczorem powołany został do Balmoralu, do królowej.

Belgrad 18-go października. — Sesja skupczy-ny zgromadziła się wczoraj w Niszu. Partja rządowa liczy głosów 114, opozycja 47. W liczbie 114 deputowanych rządowych, jest 74 wybranych; reszta należy do kategorii nianowanych przez króla. Z przedstawicieli ciała dyplomatycznego nikt nie był obecnym na otwarciu. Klub radykalny domaga się

uznania nieważności wyborów uzupełniających, ponieważ rozpisane zostały wbrew konstytucji.

Ruszczyk 18-go października. — Według wiadomości z Sofji, położenie rzeczy jest tam obecnie mniej napięte. Rząd bułgarski zamierza wejść w porozumienie z Rosją. Dobrze usposobieni członkowie ministerjum, szczególnie Naczewicz i Stoilow, poczyniwszy skrajnym żywiołom ustępstwa w sprawie wyborów, nastają obecnie na to, ażeby rząd wstąpił na drogę koncesyj w stosunkach z Rosją.

Bzdów 18-go października. — Zapewniam, iż wielkie zgromadzenie narodowe bułgarskie otwartem zostanie w Tyrnovie dnia 15-go października (st. st.) Położenie rządu nie jest jednak dobrem, okazuje się bowiem zupełny brak pieniędzy. Zaczynają się objawiać rezultaty objazdu barona Kaulbarsa. Stronnicy Rosji przybierają śmielszą postawę. Krążą pogłoski, iż w wielu miejscowościach Bułgarii mogą każdej minuty wybuchać groźne nieporządki, skierowane przeciw rządowi.

Telegramy handlowe.

Berlin 18-go października (po południu).

Uspokojenie nieco lepsze i dla rubli przyjaźniejszej, o ile się zdaje z powodu ustępstw, do jakich okazuje się skłonny rząd bułgarski. W każdym razie gotówka mniej jest łatwą i dyskonto prywatne podniosło się do 3% — gdy bankowe doszło do 3½%. Wartości spekulacyjne mocniej — akcje kredytowe o 4 marki wyżej notowano. Wartości bankowe bez zmiany — słabo i bez obrotów, kolejowe również nieco słabiej. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich nieco mocniejsze — kursa o drobnostkę wyższe. Również wyżej nieco rubli. Żyto w towarze gotowym o 1.25, na dostawę o 75 f. niżej notowano.

Berlin 18-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	193.	Akcie kredytowe	457.
Wekle na Warszawę	192.65	Listy zast. ser. I-ej	60 20
Wek. na Peters. krótk.	192.20	Wekle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	191.30	Żyto w tow. gotow.	124.
Bil. ban. ros. na dost.	192.90	Żyto na jesień	129.25
Wschodnia poz. II em.	58.70		

Petersburg 18-go października.

Wekle na Londyn	22 13/16	27/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239	
II-ej emisji	222	
Półimperjały	8 65	

Zgodnie z przewidywaniami, kurs rubli na giełdzie berlińskiej podniósł się nieco, a mianowicie w transakcjach kasowych o 40, w końcomiesięcznych o 65 f. Jak wiemy, giełda warszawska uprzedzona o dążności zwykłej, obniżyla pokazywać też kursa walut obcych i znajduje się znów z notowaniami swemi na równi z Berlinem. Spodziewać się więc można na dziś rozpoczęcia czynności przy usposobieniu zniżkowem, a jeżeli, jak to jest prawdopodobnem, szacowania będą korzystniejsze — kursa walut obcych obniżą się w dalszym ciągu. Notowania sobotnie były: 192.60, 192.25, 453, 175.25, 130.

J. WZ.

Gdańsk 15-go października.

Pszemica cena najwyższa krajowa	7.20
" " regulacyjna bieżąca	6.85
" " na dost. wiosenną	7.22 1/2
Żyto cena najwyższa za polskie	4.50
" " regulacyjna	4.50
" " na dostawę wiosenną	4.75
Jęczmień browarny	—
" " na paszę	—
Groch do jedzenia	—
" " na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 18 października 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.
Żyto: wyborowe 78—79, średnie 75—77, ordynaryjne —
Jęczmień: wyborowy 83—88, średni 74—80, ordynaryjny —
Owies: wyborowy 82—88, średni 70—78, ordynaryjny 65—68.
Gryka: 71—79. Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 90—100.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Petersburga pod datą 15-go b. m. donoszą, iż wysokie gatunki pszenicy łatwe są do ułokowania. Popyt dosyć dobry. Za pszenicę żądają 11, płacą 10 do 10.80 za czetwierć.

Żyto również nieco lepiej, choć przy końcu usposobienie osłabło. Płac. no 6.25 do 6.60 i kupiono około 6,000 czetwierci.

Owies chętniej kupowany. Ceny bez zmiany. Siemię lniane do 10.75 za pud.

W Odesie notowano pszenicę 103 do 112, żyto 64 do 65, owies 58 do 62, jęczmień 59 do 60 kop. za pud.

W Paryżu pszenica utrzymała się w cenie 22.75, mąka słabo 50.75.

W Pesce pszenica na jesień 8.75, na wiosnę 9.18.

J. WZ.

— Magistrat miasta Warszawy zawiadamia właścicieli domów, zaopatrzonych w wodę ze starego wodociągu, że rury należące do sieci starego wodociągu, znajdujące się na tych ulicach, na których przeprowadzone zostały rury nowego wodociągu, z wiosną roku przyszłego będą zamknięte, począwszy od dnia, w którym działają zaczął machiny parowe, budujące się na Koszykach.

W celu uniknięcia przerwy w dopływie wody do wyżej wspomnianych domów, właściciele ich są obowiązani odnogi rur, dostarczające im wodę ze starego wodociągu, połączyć z rurami nowego wodociągu, przeprowadzonemi na ulicach: Marszałkowskiej, Senatorskiej, Szpitalnej, Wspólnej, Żorawiej, Nowogrodzkiej, Jerozolimskiej, Chmielnej, Złotej, Królewskiej, 6-to Krzyskiej, Rysiej, Erywańskiej i Granicznej.

Podania o połączenie odnóg wodociągów, istniejących w domach z rurami nowej sieci wodociągowej, winny być czynione do magistratu na drukowanych blankietach.

W podaniu tem właściciel domu winien zobowiązać się do wnoszenia do kasy miejskiej ustanowionej opłaty za wodę, do używania jej w zastosowaniu się do przepisów i przerobić istniejące urządzenia wodociągowe w swoim domu wedle wskazań służby inżynierskiej, jeśliby tego zasądził potrzeba.

Blankiety będą wydawane interesantom w wydziale budowlanym magistratu począwszy od 1 (13) października 1886 r. w godzinach biurowych od 10-ej do 3-ej po południu.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

Program

14 (248) wieczoru muzycznego we środę dnia 8 (20-go) października r. 1886 go.

Część I-a. 1. Dwa tańce hiszpańskie—Moszkowski, wyk. orkiestra. 2. Modlitwa z op. „Giocconda”—Ponchielli, odp. p. Szczepkowska. 3. a) Warjacje—Schubert, b) Krakowiak—Paderewski, odegra p. Łazarowicz. 4. Kapelusze swatem—Duchńska, wypowie p. Tomaszewski. 5. Wieczór letni (chór konkursowy nagroda 3-cia)—A. Rutkowski, wyk. chór Tow.

Część II-ga. 6. Polonez z „Dziwczęcia z chaty”—Noskowski, wyk. orkiestra. 7. a) Do Chloë—Mozart, b) Jaskółeczka—Moniuszko, odp. p. Cieślowski. 8. a) Barcarolla—Rubinstein, b) Rapsodia nr. 4-ty—Liszt, odegra p. Łazarowicz. 9. a) Tęsknota—Wieniec, b) Kalina—Komorowski, odp. p. Szczepkowska. 10. a) Psalm—Gomółka, b) Menuet—Mozart, wyk. orkiestra.

Początek o godzinie 8 wieczorem, wejście wyłącznie tylko od strony Teatru Wielkiego. (1256)

Tattersall warszawski.

Licytacja koni rozplodowych, powozowych i wierzchowych odbędzie się d. 4-go listopada r. b. (3588) **Dyrektor K. Wodziński.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I:	Ochodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bzdgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwisłanska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30
Osobowo-miejscowy do Lublina .	7 15 rano	10 10 rano
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 wiecz.
Nadwisłanska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

W drukarni Kuriera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Октября 1886 г.